Nr. 54. Kraków, dnia 5 Marca — Środa. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	
W miejscu	20	10	5	1 . 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscowe: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowe:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnem pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki: — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . . . 1 złr. 80 c.
Z odnoszeniem do domu . 2 złr. 10 c.
Z przesyłką pocztową . . 2 złr. — c.

***Kraków**, 4 marca.*

Dziś zbiera się we Lwowie walny zjazd Towarzystwa Kółek rolniczych, pierwszy, w którym oprócz członków Towarzystwa, wezmą także udział delegaci Kółek, w poważniejszej już liczbie.

Najserdeczniejszem „Szczęść Boże!" witamy to zebranie, życząc mu, aby obecnością licznych uczestników, pomyślnym przebiegiem rozpraw i powzięciem roztropnych postanowień, zajęło odrazu w kraju tak poważne stanowisko, jakie już dla samego celu swego zająć powinno. A wtedy niezawodnie wzrost Kółek będzie szybszy niż dotąd i zainteresowanie niemi silniejsze, — a gdy skutkiem tego przygarnie Towarzystwo do siebie większą liczbę sił pracujących, to i wewnętrzny rozwój Kółek pomyślniejszy będzie i bardziej intensywny.

Liczba około 150 kółek, obecnie istniejących, jest jeszcze na nasz kraj zbyt mała — i bynajmniej nie uprawnia jeszcze do wniosku, że się w kraju ta instytucya silnie już przyjęła. Ale ktoby na tej podstawie już się nie wahał twierdzić, że Kółka nie mają u nas przyszłości, że piękne zamiary założycieli Towarzystwa rozbiję się o nieprzezwyciężone trudności, pochodzące częścią z niskiego jeszcze poziomu umysłowego naszego ludu, a częścią z niespodzywanej nigdy agitacyi tych, którym solą w oku jest wszelka ściślejsza spójnia między ludem a inteligencyą polską — ten byłby w wielkim błędzie. Co do nas nie wahamy się twierdzić, że instytucya ta, pomimo tak małej w tej chwili liczby Kółek, ma u nas piękną przyszłość, jeżeli tylko dobrze pokierowaną będzie. A nawet nie wahamy się przestrzegać Komitetu Towarzystwa, żeby nie popadł w wielki błąd zbytecznego przyspieszania sprawy i gorączkowego mnożenia liczby Kółek, — przez co możnaby sprawę bardzo skompromitować. Założenie Kółka w miejscowości, gdzie nie ma do tego dostatecznych żywiołów i sił, i gdzie jest niebezpieczeństwo, że Kółko dawszy słabe oznaki życia, rychło zamrze, albo co gorsza, pójdzie krzywo, — byłoby ciężkim błędem, i utrudniłoby zakładanie Kółek w całej szerszej okolicy. O takiem jednem Kółku więcej-by rozprawiano, niż o dziesięciu pomyślnie i trwale się rozwijających, i stałoby się takie jedno Kółko wyborną zasłoną dla tych, którym się nie chce pracować i pożądaną pastwą dla naszych pessymistów. Komitet dotychczasowem swem postępowaniem nie dał jeszcze powodu do podejrzenia, iż łatwo popadnie w ten błąd gorączkowego mnożenia Kółek — ale wobec naszego sangwinicznego usposobienia przestroga taka nigdy zbyteczną nie będzie.

W samych początkach pracy nad zakładaniem Kółek, powstał był spór o ich centralizacyę lub decentralizacyę. Spór ten jest już poniekąd faktami, samą praktyką rozstrzygnięty. Ci, którzy byli za tworzeniem Kółek od środka, żeby nie powiedzieć „z góry" — mogą się już powołać na fakta i powiedzieć przeciwnikom swoim: Przez tyle lat mówiło się i pisało o Kółkach rolniczych i niezbędnej ich potrzebie — i nie zrobiono nic dopóty, póki nie powstał organ centralny, który sprawę zakładania Kółek wziął w swoje ręce. A mówiąc tak, będą mieli wiele racyi za sobą — bo taka już nasza natura, że z wyłącznie miejscowej inicyatywy bardzo niewiele się uskuteczni. Musi ktoś być, kto do pracy gorąco wezwie, zachęci i tę pracę ułatwi — bez tego bowiem nic się nie zrobi.

Ale z tego, iż do samego zakładania Kółek, inicyatywa ze środka stała się skuteczniejszą niż z dołu — nie wynika jeszcze ścisła centralizacya już istniejących Kółek. Zdaje nam się, że w tym wypadku centralizacya a decentralizacya wzajemnie się nie znoszą, i że w interesie samej sprawy te dwa walczące ze sobą systemy będą musiały zawrzeć jakiś kompromis. Centralizacya okazała się użyteczną do dania impulsu tam, gdzie o prywatną inicyatywę trudno, do dania pewnych wskazówek i rad dla istniejących już Kółek. Ale tej dalej sięgać nie powinna, jeżeli się nie ma stworzyć skomplikowanej ciężkiej maszyny, jeżeli Komitet centralny nie ma wziąć na siebie obowiązków, którym nie podoła. Bo wyobraźmy sobie, żeby było Kółek nie 150 ale 1500 i że skutkiem centralizacyi komitet centralny musiałby nad wszystkiemi utrzymywać rodzaj nadzoru i kontroli i czuwać nad wszelkiemi szczegółami — a przekonamy się, że z konieczności samej im więcej będzie Kółek, tem pewniej i skuteczniej myśl decentralizacyi coraz więcej będzie postępować, i że sam komitet będzie zmuszony stopniowo ją wprowadzać w życie. To też lepiej zamiast walk o zasadę centralizacyi — starać się o to, aby jak najwięcej było Kółek i jak najlepsze.

A będą one coraz lepsze, jeżeli — przedewszystkiem Komitet uniknie jednostronności, która może być bardzo szkodliwą, jednostronności polegającej na **wyłącznem** oddaniu się Kółek sprawom ekonomicznym, z zaniedbaniem strony moralnej i intelektualnej. Wobec dzisiejszego prądu, który zawsze na pierwszym planie stawia sprawy materyalne, i zaniedbując wszystko inne, prowadzi do pewnego rodzaju zdziczenia — sądzimy, iż nigdy nie będzie zbytecznem przypomnienie, że „nie tylko chlebem się żyje, ale i słowem Bożem."

W nadziei, że Towarzystwo potrafi uniknąć tej jednostronności i tych powyżej wskazanych niebezpiecznych błędów — witamy zjazd ten raz jeszcze, najserdeczniej powodzenia mu życząc!

Cośmy zapowiedzieli, pisząc o uchwale Senatu akademickiego w sprawie Czytelni, sprawdziło się rychło. W braku kuratoryi senackiej, rządowa władza bezpieczeństwa musiała objąć dozór nad Czytelnią i wyznaczyć komisarza. Dzisiaj odbędzie się w Czytelni wieczorek, na którym w miejsce profesora-kuratora zajmie komisarz policyi p. Jüttner. Dzieje się to poraz pierwszy, odkąd w naszych uniwersytetach istnieją Czytelnie akademickie. Jest to rodzaj **stanu wyjątkowego**, „obywatel" uniwersytetu został poddany nie tej władzy, która jest **jego** władzą, i która przedewszystkiem ma nad nim czuwać.

To też musimy powtórzyć, że źle, bardzo źle się stało! Spodziewamy się, że i reprezentant władzy i młodzież sama tak postępować będzie, żeby niepotrzebnych starć nie wywoływać: młodzież umiarkowaniem, reprezentant władzy zrozumieniem tego, iż z **młodzieżą** ma do czynienia. Ale na tej nadziei poprzestać nie możemy, i powracamy do wyrażonej już prośby, aby Senat pomimo raz powziętej uchwały, kuratora zamianował. Daremnie *Czas* sili się wmówić w czytelników swoich, że sprawa to błaha, którą inne dzienniki — a więc i my — rozdęły do większego znaczenia, niż ma w istocie. Dla nas żadne naruszenie praw nie jest rzeczą błahą i obojętną, a tutaj ono nastąpiło, bo młodzież w Czytelni się gromadząca dawno ma prawo pozostawania tylko pod nadzorem **swojej własnej** władzy, a nie takiej, która z uniwersytetem nic nie ma wspólnego. Senat znowu pozbawił się prawa, które mu niewątpliwie służy. To też w interesie **obu** stron, ten „stan wyjątkowy" rychło powinien ustać — a Senatowi nie trudno będzie znaleść sposobność i formę dobrą, ażeby go usunąć.

W sprawie J. I. **Kraszewskiego**, która już rok cały się wlecze, pisze *Kraj*:

„Dochodzi do nas wiadomość z wiarogodnego źródła, że **sprawa J. I. Kraszewskiego nie została po przeprowadzonem śledztwie umorzoną, i że akt oskarżenia został mu wręczony, a sprawa ma być rozpoznawana przez Reichsgericht w Lipsku.** Zwracamy uwagę wszystkich interesujących się losem naszego czcigodnego weterana w literaturze, na konieczność **obrony prawnej** odpowiedniej samej sprawie i położeniu pozwanego. Kodeks postępowania sądowego karnego niemieckiego ogranicza obronę (§§. 137 i 138), dopuszczając na obrońców tylko adwokatów i profesorów prawa w niemieckich wyższych zakładach naukowych. Dopuszczenie wszelkich innych osób (np. adwokatów niekrajowców, którzyby z Królestwa Polskiego, albo z cesarstwa rosyjskiego gotowi byli ubiegać się o obronę), zależy według §. 138 wyłącznie od uznania sądu i taki obrońca może działać tylko łącznie z posiadającym wymagane przez kodeks kwalifikacye."

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 3 marca.

Wczoraj rozpoczęły się tutaj obrady delegatów instytucyi, która nad wszelkie spodziewanie świetnie się rozwinęła, a rozwój swój zawdzięcza zdrowym zasadom solidarności i wzajemnej pomocy, tudzież gorliwej pracy tych, którzy stoją na jej czele.

Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, skończyło 16 rok istnienia, a w sprawozdaniu za r. 1883, przez Wydział centralny Radzie nadzorczej wczoraj przedłożonem, świetny stan tej instytucyi nie frazesami lecz cyframi jest wykazany. Najwybitniej zaś dowodzi tego świetnego stanu fakt, że za rok ubiegły wnosi Wydział centralny, aby znowu 20.000 złr. przyłączyć do funduszu żelaznego.

Z początkiem roku 1883 było członków rzeczywistych 1887 z 6614 udziałami czyli wkładką 26 456 złr., z tych 95 członków powiększyło swe wkładki 304 udziałami 1216 złr., przybyło nowych członków 188 z 607 udziałami 2428 złr., napowrót przyjęto członków 11 z 43 udziałami 172 złr. Razem członków 2086 z 7568 udziałami 30.272 złr.

Z tego ubyło w ciągu roku 99 członków z 415 udziałami 1660 złr.

Z dniem tedy 1 stycznia 1884 pozostaje 1987 członków z 7153 udziałami, czyli z wkładką 28.612 złr., a średnio wypada na jednego członka 3·55 udziałów, czyli rocznej wkładki 14 złr. 20 ct.

Z pomiędzy członków wspierających uiściło wkładkę tylko 32.

Hr. Franciszek Potulicki w Glinianach z własnej inicyatywy przystąpił do towarzystwa jako członek wspierający z datkiem 100 złr., nadto przyrzekł płacić udziały zwiększone przez swoich oficyalistów.

Dary wynosiły 32 złr. 59 ct.

Z przyzwolonej w myśl § 18 statutu punktu 2 kwoty na rozdzielanie zapomóg, wypłacił wydział centralny na podstawie dotychczasowego regulaminu:

Na zapomogi stałe wydano: a) nieudolnym do pracy 115 członkom 9423 złr.; b) wdowom po 159 członkach 8262 złr. 36 ct.; c) dzieciom czasowe zapomogi 1736 złr. 44 ct.; d) sierotom po 20 członkach 911 złr. 62 ct. Razem 20.333 złr. 32 ct.

Datki jednorazowe: nieudolnym do pracy 3 członkom 30 złr., wdowom po 11 członkach 214 złr., datki nadzwyczajne Rady nadzorczej 190 złr. Razem 434 złr.

W ogóle rozdzielono na zapomogi i datki 20.767 złr. 42 ct.

Liczba obdzielonych stałemi zapomogami wzrosła w r. 1883 z 247 na 287, czyli o 16 prc.

Stan pobierających stałą zapomogę z dniem 1 stycznia 1884 jest następujący: a) nieudolnych do pracy 112, b) wdów 156, c) sierot 19, razem 287, pobierających zapomogę w kwocie złr. 20.645 ct. 95.

Przeciętna cyfra stałej i czasowej zapomogi na jedną osobę wynosiła (z uwzględnieniem ubytków) 71 złr. 93 ct., a gdy średnia cyfra w roku 1882 wynosiła 65 złr. 95 ct., tedy okazuje się wzrost o 9 prc.

Suma dotąd na zapomogi rozdzielona w ogóle wynosi, począwszy od 1873 roku, 95.322 złr. 62 ct.

Zmiany w statucie, uchwalone na zeszłorocznem posiedzeniu, przyjęło namiestnictwo do wiadomości reskryptem z dnia 16 kwietnia 1883 do l. 22.721; w ślad zatem uprosił zarząd, na wnioski członka wydziału centralnego, p. dr. Krówczyńskiego, 74 lekarzy w każdem starostwie do badania w danych wypadkach stanu zdrowia starających się o stałe zapomogi, a wykaz lekarzy w odbitkach litografowanych przesłano oddziałom.

Fundusz pogrzebowy, powstający z opłat członków po 60 ct. od osoby, wzrósł w roku 1883 do sumy 1975 złr. 25 ct., z którego udzielono w 8 wypadkach 320 złr. zaś na koszta druku ksiąg dotyczących wypłacił wydział 15 złr. 30 ct.; pozostała nadwyżka w gotówce wynosi 1639 złr. 95 ct.

Korzystny ten wynik powoduje Wydz. centr. do postawienia wniosku, aby rada nadzorcza uchwaliła zwiększenie ryczałtu pogrzebowego do kwoty 50 złr. i przypuściła do korzystania z tego dobrodziejstwa tych rodzin po emerytach, którzy będą członkami rzeczywistymi do stworzenia tego funduszu swemi wkładkami przyczynili się.

Z fundacyi stypendyjnej imienia Antoniego Rogala Zawadzkiego korzystały cztery sieroty po członkach Towarzystwa: Gawlikowski Karol, Myśliński Józef, Litwiński Józef i Górski Stanisław. Stypendya te wynoszą rocznie po 70 złr.

Stan majątku w dziale zapomóg stałych wynosił z dniem 1 stycznia 1884:

Fundusz dyspozycyjny 45.898 złr. 73½ ct., żelazny 283.100 złr. razem 328.998 złr. 73½ ct., do tego fundusz pogrzebowy z należytościami 2.011 złr. 20 ct. Ogółem 331.009 złr. 93½ ct., a mianowicie:

I. Fundusz żelazny w efektach 283.100 złr.
II. fundusz dyspozycyjny:

a) w efektach w skarbcu Tow. kredyt. 20.080 złr.; b) w gotówce w kasie Tow. zaliczkowego 12.747 złr. 98 cnt.; c) w kasach powiatowych 1.119 złr., 67 złr. cnt.; d) w kasie podręcznej gotówką 416 złr. 21½ cnt.; w książeczkach oszczędności na fundusz stypendyjny ś. p. Hipolita Stupnickiego i fundusz stypendyjny w ogóle 1.467 złr. 77 ct.; e) w należytościach do funduszu pogrzebowego 371 złr. 25 cnt., razem jak wyżej 331009 złr. 93½ ct.

W ogóle zaś po strąceniu należytości biernych, t. j. niepobranych zapomóg, depozytów i t. p.

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

1) przez

Autora „MARZYCIELI".

Tom II.

(Ciąg dalszy)

Mimo to wahanie przezwyciężywszy, poszedł na drugie piętro. Napróżno jednak usiłował być takim, jak dawniej. Rozmowa mu nie szła i sam nie wiedząc czemu, spojrzeń przyjaciela unikał. Zdawało mu się także, że Iwo był niemniej zakłopotany. A więc, między te dwie dusze, tak zgodne do niedawna, wdarł się obłok, wzrok im zaciemniający i pokój mącący.... Miał z przyjacielem mówić o projekcie konstytucyi, tymczasem ani jednem słowem o tem nie wspomniał, a gdy wkrótce z jego pokoju wychodził, odetchnął, jakby mu ciężar spadł z piersi. Pierwszy to dopiero raz się zdarzyło, że się znalazł w takiem położeniu.

Alfred dnia tego miał dłuższą konferencyę z kanclerzem, poczem udał się do zamku. W drodze ułożył sobie, co księciu powie. Gdy przed nim stanął, rzekł:

— Przypadek pozwolił mi N. panie zapozać się bliżej z pragnieniami klasy roboczej, która tak samo, jak gdzie indziej, jest i u nas niezadowolona.

— Widziałeś kogo z tych ludzi, hrabio? — zapytał książę.

— Widziałem i słyszałem ich przywódców, ale ponieważ wpuścili mnie między siebie w zaufaniu, więc wolno mi tylko ich zdanie powtórzyć... Jeżeli N. pan rozkaże, jako wierny jego poddany zaraz to uczynię, byle za to nazwiska tych ludzi mogły zostać moją tajemnicą.

— Książę uśmiechnął się nieznacznie.

— Możesz hrabio mówić spokojnie — rzekł, przy biurku siadając. — Wszak ani jesteś, anibym cię chciał mieć agentem policyjnym. Proszę cię mów!

Książę wziąwszy do ręki ołówek, zaczął nim bezmyślnie kreślić rozmaite figury na karcie białego papieru. Alfred stojąc nieopodal biurka, jął wiernie opowiadać wszystko, co dnia poprzedniego usłyszał. Książę ani raz mu nie przerwał i ani jednego słowa nie stracił. Gdy sekretarz przestał, głowy nie podnosząc, rzekł spokojnie:

— Ideologia nie powinna nas przestraszać.... Gdyby świat to wszystko, co filozofowie dotąd wymarzyli i za dobre sami uznali, chciał był w życie wprowadzać, mielibyśmy dziś taki zamęt, że z pewnością niktby się w nim nie zorjentował. Marzycielom dajmy więc pokój, niech dalej piszą i deklamują. Stokroć niebezpieczniejsi są owi półdzicy trybuni, co to nie tyle mówią, ile robią. Tych jednak, mam nadzieję, złamie konstytucya. W człowieku, są różne rzeczy, z któremi państwo rozumne liczyć się powinno. Do tych należy także jego nerwowość. Aby ją, jako tako zaspokajać i nie dopuszczać, by przez gwałtowne tłumienie wyradzała się w coś tak zgubnego, jak samobójstwo, niektóre państwa pozwalają u siebie na gry hazardowne, drugie same utrzymują loteryę, inne znowu nie zakazują nawet tak krwawych widowisk, jak naprzykład walka byków. Nerwy naszych zapaleńców uspokoimy trybuną parlamentarną i wolnością prasy. Niech piszą, krzyczą, póki się nie wysilą. Potem będą spokojni.

Alfred chciał na to zrobić uwagę, że ludzi, rwących się do czynu, wolność słowa nie zawsze zaspakaja, książę wszakże przeszkodził mu w tem, pytając:

— Jak stoją rzeczy z projektem konstytucyi?

— Konferowałem już dwa razy z Jego ekscelencyą, ale nie o wieleśmy jeszcze postąpili. Kanclerz broni każdej pozycyi tak uporczywie, że ją szturmem trzeba zdobywać.

Nie dziw mu się hrabio. Człowiek, który lat tyle myślał i rządził inaczej, nie kapituluje bez walki. Wszakże nie wątpię, że z miłości dla kraju i przywiązania do mojej dynastyi, zrobi w końcu poświęcenie ze swoich przekonań. Spieszcie się tylko panowie, spieszcie, bo czas nagli. Konstytucya, jak ci to już raz wspomniałem, hrabio, może być bardzo liberalna; im wolnomyślniejsze będą jej karty, tem prędzej złamiemy zapaleńców, wszystko zaś, co się w niej później niedogodnem okaże, potrafimy usunąć odręcznemi rozporządzeniami.... Dając konstytucyę, musimy jednak równocześnie wzmocnić podwaliny, na których opierają się kościół, rodzina i własność, by ataki anarchistów nie mogły im zaszkodzić.... Żegnam cię hrabio.

Alfred udał się z zamku prosto do kanclerza, z którym do wieczora pracował.

Tak więc książę wiedział już, czem dnia poprzedniego zajmowali się pewni ludzie w stolicy, ten zaś, który z urzędu swego pierwszy o tem wiedzieć był powinien, dyrektor policyi nie przypuszczał nawet, by tuż pod jego bokiem, ośmielali się anarchiści, wydawać wojnę istniejącemu porządkowi. Ale nie dziwmy się dyrektorowi; on to tylko wiedział, co mu ajenci przynosili, a durny Kusy dotąd się nie pokazał.

Ten opuściwszy z innymi domek Filozofa, musiał do dnia białego pić u Mateuszka, rano zaś poszedł do fabryki. Dopiero nazajutrz wieczorem, to jest we dwadzieścia cztery godziny po konferencyi mógł udać się do dyrektora.

W ulicy Słonecznej mieszkał jeden ze sprytniejszych ajentów policyjnych. Do tego Karolek miał wstęp wolny, u niego bowiem zawsze się przebierał. Tak i teraz uczynił. W pół godziny później stał już przy drzwiach w dobrze sobie znanej kancelaryi.

Dyrektor słuchał raportu z udanym spokojem, tymczasem włosy na głowie mu się piętrzyły. Nie był to jednak strach, lecz groza, zpowodowana wiadomością, że nawet taki człowiek, jak hr. Alfred Donat, szczycący się zaufaniem księcia, mógł się między owymi ludźmi znajdować. Komuż więc teraz ufać należało, skoro nawet tacy zdradzali?!

Gdy Karolek skończył, dyrektor odprawił go, wpierw sobie wszystkie nazwiska zanotowawszy. Co miał teraz uczynić? Może podejrzanych uwięzić? Na to nie byłby się odważył bez zezwolenia księcia. Jerzy I w dniu wstąpienia na tron, oświadczył tak jemu, jak kanclerzowi i ministrom, by odtąd wszystkie sprawy większej doniosłości do aprobaty jemu przedkładali. Obowiązek nakazywał więc pójść z tem najpierw do zamku. Ale czy mógł to uczynić teraz, w nocy, gdy książę siedział zamknięty w najbliższem kółku rodzinnem? Nawet z kanclerzem nie sposób się już było zobaczyć, gdyż sędziwy ten starzec kładł się spać bardzo wcześnie, za to do dnia wstawał.

Chodził po kancelaryi i myślał. Wreszcie stanął i dłoń do czoła przyłożył.

— Że mi też to odrazu na myśl nie przyszło! — rzekł do siebie. — Ten człowiek ma przecie za wiele, by mógł z socyalistami sympatyzować, którzyby mu pewnie więcej wzięli niż dali.... Najprawdopodobniej zatem, aby się księciu przypodobać, bawi się w agenta na własną rękę i mnie robi konkurencyę. Piękne zajęcie, prześliczne! — dodał z gorzkiem szyderstwem — godne pana milionowego, hrabiego i potomka Donatów! Trudno jednak na to poradzić, skoro świat podli się coraz bardziej....

Urwał i znowu myślał. Po chwili rzekł:

— Chociaż tam był, spełnił zadanie tylko w połowie, bo słyszał, co mówili, ale nie wie, co ci ludzie robią. O tem mnie znów obowiązek nakazuje zaraz się dowiedzieć. Odwidźmy więc tych ptaszków w nocy i poszukajmy, czy się co nie znajdzie?

— Jak powiedział, tak uczynił. Wezwał jednego z niższych urzędników, kazał mu wziąć kilku agentów i żołnierzy policyjnych, poczem w trzech krytych powozach, wyruszył najpierw do Filozofa, ztamtąd do Zalesia.

Do domu wrócił dopiero nad ranem, znużony i blady. O godzinie dziewiątej pospieszył do zamku.

Książę usłyszawszy od adjutanta, że dyrektor policyi w ważnej sprawie prosi o posłuchanie, kazał go zaraz wpuścić.

Gdy dyrektor zaczął opowiadać, co się przed dwoma dniami u Filozofa działo, książę udawał, jakby o tem dopiero pierwszy raz słyszał. Zresztą było to dlań o tyle jeszcze nowem i ciekawem, że Alfred zapoznał go li z rzeczą samą, nie zaś z nazwiskami osób działających. Dyrektor łudził się już nadzieją, że książę może dotąd nic nie wie, wszakże piękne marzenia rychło się rozwiały. Gdy wymieniwszy kilka nazwisk, nagle się zatrzymał.

— Mów dalej, dyrektorze, mów! — wtrącił książę. — Wszak był tam także hr. Alfred Donat.

Po urzędowo ułożonych ustach dyrektora, przebiegł uśmiech złośliwy.

— Bałem się go wymienić — szepnął — by to nie zakrawało na oszczerstwo.

Książę mówiącego zmierzył wzrokie surowym:

— Posłałem go tam sam, Dyrektorze! — rzekł — Smutno to, zaiste, że w mieście dzieją się rzeczy, o których dowiaduje się pierwej zamek niż policya. Powiedz mi teraz Dyrektorze, coś zrobił?

3.691 złr. 7 ct.; zostaje czysty stan majątku funduszu zapomóg stałej wraz z funduszem pogrzebowym 327.318 złr. 86½ ct., fundusz zapomóg doraźnych po powstach wynosi gotówką 3.974 złr., 2 cnt., w efektach 16.070 złr. 93 ct. cz. raz. 20.044 zł. 95 ct.

Majątek wszystkich funduszów wynosi 347.363 złr. 81½ ct.

Porównanie z wynikiem na rok 1882 wykazuje, że majątek w dziale zapomóg stałych wzrósł o 22.880 złr. 33 ct., a w dziale zapomóg doraźnych zmniejszył się 805 złr. 23 ct.

Powołując się na wypowiedzianą zasadę: iż fundusz rezerwowy tworzyć należało dopiero wtedy, gdyby na pokrycie wydatków z odsetek od kapitału żelaznego już zaczerpnąć wypadło, wnosi Wydział centralny, aby nadwyżkę w roku 1883 pozostałą w efektach 20.000 złr. przyłączyć do funduszu żelaznego.

Po wysłuchaniu sprawozdania tego, odczytanego przez zasłużonego sekretarza Towarzystwa p. Makarewicza — zgromadzenie przystąpiło do wyboru komisyj dla różnych spraw specyalnych — i wybrało zarazem do Wydziału centralnego pp.: Stronera, Szczerbickiego, Burzyńskiego i Fedorskiego. Dzisiaj odbywa się drugie posiedzenie. Na porządku dziennym: sprawozdania komisyj.

Zebraniu przewodniczył wiceprezes dr. Mikuliński w zastępstwie prezesa hr. Zamojskiego Stefana, który dopiero wieczorem miał przyjechać.

Odessa, 27 lutego.

W korespondencyi poprzedniej wspominaliśmy, że *Nowoje Wremia* zamieściło korespondencyą z Konstantynopola o handlu kobietami, i że kobiety wywożą w znacznej ilości na sprzedaż do Konstantynopola przez Odessę i inne porty Rosyi południowej. W zeszłym tygodniu aresztowano w Odesie Gersztenzweiga jednego z głównych agentów tego handlu. W ciągu ośmiu lat, handlując kobietami zdołał on zebrać ogromne kapitały. Władze miejscowe poszukiwały go oddawna, lecz Gersztenzweig wyjechał do Austryi, gdzie w roku zeszłym przyjął poddaństwo pod nazwiskiem Altmana. Po przybyciu z Austryi do Odessy, Gersztenzweig-Altman został przez żandarmów aresztowany na parostatku i w obecnej chwili znajduje się w więzieniu. Można oczekiwać niezmiernie ciekawego procesu, o który pono nie omieszkano domieść. Proces ten prawdopodobnie wyjaśni wiele tajemnic odnoszących się do eksportu kobiet rosyjskich z Odessy do Konstantynopola. Gersztenzweig sprzedawał kobiety dwom ormianom w Konstantynopolu, zajmującym się specyalnie dostarczaniem kobiet do haremów najbogatszych paszów.

Nowe rozporządzenie generał-gubernatora odeskiego o podziale Odessy na 500 okręgów z obowiązkiem utrzymywania przez miasto w każdym okręgu po dwóch stróżów nocnych, wywołało niezadowolenie mieszkańców, gdyż wydatek z funduszów miejskich na policyą powiększyło o 240 tysięcy rubli tak, że obecnie Odessa na samą tylko policyę wydaje z górą 500.000 rubli. Rozporządzenie generał-gubernatora ma być zmienione. Powiadają, że nagły wyjazd generała Roopa do Petersburga zostaje w związku z tą sprawą. Urzędowe sfery zostały zaniepokojone i car zażądał, by odeski generał-gubernator zdał mu osobiście sprawę ze stanu politycznego Nowo-rosyjskiego kraju.

Kilka dni temu wywieziono z Odessy do Petersburga dwóch socyalistów aresztowanych przed czterema miesiącami. Udowodniono, że jeden z nich zostawał w stosunkach z Chalturinem, który urządził eksplozyę w Zimowym Pałacu, i następnie za udział w zabójstwie Strelnikowa został pochwycony w Odessie. U aresztowanych znaleziono proklamacyę i fałszywe asygnaty. W tych dniach otrzymano z Petersburga tajny rozkaz, by nie przepuszczać paczek z książkami, gdyż do Rosyi przywożą one z zagranicy czcionki, któremi na asygnatach drukuje się wyjątek z kodeksu o karze za fałszerstwo asygnat. Zdaje się jednakże, że poszukiwania czcionek są tylko pozorem, by mieć prawo rewidować w każdym czasie wszystkie prywatne drukarnie, ażeby się przekonać, czy w nich nie drukują się proklamacye „Oddziału południowego partyi rewolucyjnej". (Južnyj otdiel revolucionnoj partii).

W rozkazie powiedziano, by zwrócić uwagę szczególną na drukarnie żydowskie, gdyż rząd jest przekonany, że pieniądze rewolucyjnej partyi głównie dostarczają żydzi.

Dnia 22 lutego otwarto zjazd entomologiczny. Posiedzenia zjazdu odbywają się w gmachu odeskiego uniwersytetu. Na pierwszem posiedzeniu zjazdu pokazało się, że członkowie nie mają określonego programatu, i że posiedzenia komisyi entomologicznej, której zadaniem było ułożenie programatu, nigdy nie odbywały się. Profesor Miecznikow naprzykład oświadczył, że chociaż wie o tem, iż komisya taka egzystuje i jest nawet jej członkiem, na posiedzenia komisyi nigdy go nie wzywano. Dodamy, że Miecznikow, jako naturalista i entomolog jest powagą i obecność jego na posiedzeniach komisyi mogłaby przynieść nieocenione korzyści dla zjazdu. Według zdania zjazdu, życie owadów w Rosyi do tego stopnia mało zostało zbadane, że trudno określić warunki, przy których możnaby zniszczyć owady szkodliwe dla zboża. Reprezentanci ziemstwa połtawskiego zaś wyrazili się, że szkodliwe owady nikną same, i że corok pojawia się ich mniej. Rezultatów pozytywnych nie oczekują od tego zjazdu, chociaż zbadanie sposobów niszczenia owadów szkodliwych dla zboża, jest dla Rosyi południowej kwestyą palącą. Prezesem zjazdu jest naczelnik miasta Kossakowski, nie mający najmniejszego pojęcia ani o entomologii, ani w ogóle o naukach przyrodniczych. Swojemi uwagami niestosownemi krępuje on niezmiernie członków zjazdu.

Wywóz z odeskiego portu wskutek otrzymania wiadomości o podwyższeniu się cen pszenicy w Ameryce w ostatnim tygodniu zwiększył się. Zwiększenie jednakże eksportu było krótkotrwałe. Obecnie statków zagranicznych w porcie odeskim znajduje się tylko 9, (zwykle ich bywa od 30 do 40). Dowóz zboża do Odessy nie zmniejsza się. Obecnie w odeskich magazynach zbożowych znajduje się 1,500.000 czetwerti zboża.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 marca.

W Wiedniu znowu na pierwszy plan wysuwają się sprawy anarchistów. Ostatniemi dniami aresztowano tam jednego z najniebezpieczniejszych, jak twierdzi policya — niejakiego Kammerera, który przy aresztowaniu bronił się jak szalony, i jednego policyanta ciężko, drugiego lekko zranił. Dopiero przy pomocy ludności i po zaciętej walce udało się uchwycić go. Równocześnie nastąpiły w Peszcie liczne aresztowania, między innemi i Pragera, redaktora pisma *Radical*. Wygnani z Wiednia anarchiści w znacznej liczbie osiedli w Peszcie i tam założyli siedzibę swych przewrotowych machinacyj. Robotnicy peszteńscy stanowczo przeczą i wyrzekają się wszelkiej solidarności z radykałami i anarchistami, których nawet ze swoich stowarzyszeń wykluczyli. Podobno przy sposobności aresztowań peszteńskich wykazał się związek anarchistów z mordercami Eiserta i jego dwóch synów w Wiedniu. Piękni zbawcy ludzkości!

Sprawy te odbiły się w Sejmie węgierskim — gdzie Karol Eötvös (obrońca w procesie Tisza-Esslar) interpelował prezydenta ministrów o stanowisko rządu. Tisza ma odpowiedzieć później szczegółowo — na razie powiedział tylko, że mylnem jest podejrzenie, jakoby on był przywiózł z Wiednia jakiekolwiek w tej sprawie instrukcye, przyczem uznał, że rząd austryacki popełnił błąd, gdy wydalając podejrzanych do Węgier, nie zawiadomił o tem władz węgierskich, aby poczyniły u siebie kroki ostrożności.

Ważne bardzo oświadczenie złożył Tisza w Sejmie węgierskim w sprawach zagranicznych. Przy rozprawie nad budową węgierskiej części kolei Stryj-Munkacz powiedział, że według jego zapatrywania sytuacya jest nadzwyczaj pokojową, ale nikt nie może wziąć odpowiedzialności za to, iż długo taka pozostanie. Rząd rosyjski postanowił zachować pokój z Niemcami i z Austryą. Ale tak samo, jak Rosya mimo to nie zaprzestała uzupełniać swej zachodniej sieci kolejowej, tak też i Austrya uczynić tego nie może. Po tem przemówieniu ministra wszystkie stronnictwa Izby, z wyjątkiem kilku członków skrajnej lewicy, głosowały za projektem.

Komitet prawicy Rady państwa (piętnastówka) miał już stanowczo — w porozumieniu z rządem ułożyć program prac parlamentarnych. Po budżecie przyjdzie na porządek dzienny sprawa galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, następnie nowela do ustawy o należytościach, ustawa o podatku gorzelnianym, wniosek Lienbachera o uwolnienie od podatku pustych domów, wniosek Portheima o ulgi podatkowe dla pomieszkań robotników, wreszcie szósty rozdział ustawy przemysłowej. Sprawozdanie komisyi kongruy, tudzież ustawa o ubezpieczeniu robotników nie przyjdą już na porządek dzienny. Oczywiście, że wobec tak znacznego szeregu spraw, o odroczeniu Rady państwa przed świętami mowy być nie może — i dlatego zbierze się ona po Wielkanocy i obradować będzie do Zielonych Świąt.

Zamachy dynamitowe w Anglii przeraziły rząd angielski do tego stopnia, że ma się udać do rządu Ameryki Północnej z przedstawieniem tej sprawy i zażądać ukrócenia tych zamachów w zarodku tam, gdzie się knują jawnie pod okiem i bokiem rządu amerykańskiego. Dzienniki angielskie piszą o tem z wyrzutami przeciw Unii, a *Times* nazywa to nieznośnem, że te zamachy układają się w łonie narodu, który publicznie wyznaje, że żyje w przyjaźni z Anglią, i z którym nawzajem Anglia pragnie żyć w pokoju i przyjazni — i twierdzi, że dla rządu amerykańskiego nie sprawi to żadnej trudności, jeżeli zechce stłumić te zamachy.

Doniesienia z nubijskiego teatru wojny brzmią bardzo pomyślnie dla honoru broni angielskiej. Gen. Graham w pochodzie ku Tokarowi miał 3000 piechoty, 750 jazdy, 7 mitralez i 8 dział małego kalibru. Pod El Teb przyszło do starcia; nieprzyjaciele bronili się z za okopów, mieli także działa Kruppa, dawniej zdobyte. Bitwa trwała ośm godzin z wielką zaciętością. Straty nieprzyjacielskie w samych okopach liczą na 900 zabitych, straty angielskie wynoszą tylko 28 zabitych, 2 zaginionych i 142 rannych, między tymi niebezpiecznie ranni dawny dowódca wyprawy Baker-pasza i pułkownicy Burnaby i Barnow. Zdobyto 7 dział. Nieprzyjaciel rozbity cofnął się w góry, a Anglicy zajęli bez dalszej przeszkody Tokar. Na rozkaz z Londynu mieli jednak opuścić tą pozycyą i cofnąć się znowu do punktu nadmorskiego Trinkitat zapewne w obawie, aby nieprzyjaciel nie przerwał im komunikacyi z tym portem, zwłaszcza, że główne siły nieprzyjacielskie wcale nietknięte stały pod dowództwem samego Osmana Digny w okolicach Suakimu. Tak więc oprócz wojskowego zadosyćuczynienia honorowi angielskiemu nie będzie żadnego skutku z tej potyczki, bo na opozycyą przeciw gabinetowi nie wywrze to wielkiego wpływu o ile sądzić można z tego, że właśnie w izbie lordów zapowiedział lord Stratheden interpelacyę do rządu: czy wiadomości o konferencyi Gladstonea z carem w Kopenhadze są prawdziwe i czy minister miał do tych konferencyj szczegółowe instrukcye z ministerstwa spraw zagranicznych.

Parlament niemiecki zbiera się we czwartek. Dzienniki niemieckie zajęte żwawą dyskusyą i szczegółowym rozbiorem projektów, które parlamentowi mają być przedłożone. Stronnictwa parlamentarne obliczają szanse wyboru przyszłego prezydyum. Na przeszłorocznej sesyi prezydyum było w rękach stronnictwa konserwatywnego; niektóre dzienniki wątpią, czy tego roku temu stronnictwu uda się przeprowadzić swoich kandydatów.

Z Chrystyanii, stolicy Norwegii doniósł dnia 27 lutego telegram o wyroku, wydanym przez specyalny trybunał na ministra Selmera, skazujący go na pozbawienie urzędu i zapłacenie znacznej grzywny za naruszenie konstytucyi. Proces o to rozpoczął się jeszcze w kwietniu r. 1883, kiedy odelsthing czyli ogólny sejm norwegski, przyjął wniosek komitetu oskarżycieli. Od tego czasu trwał proces dotąd, pierwotnie był zwrócony przeciw całemu gabinetowi, później tylko przeciw dwom jego członkom, a skończył się tymczasem na skazaniu jednego; orzeczenie trybunału przeciw drugiemu nastąpi później. Oskarżycielem był adwokat poseł Dahl; samo odczytywanie motywów skargi trwało półtrzecia tygodnia. I o co chodziło? Oto o naruszenie konstytucyi, a raczej o doradzanie królowi do naruszenia. Skarga twierdzi, że Selmer doradzał królowi do tego, aby odmawiał podpisu swego na niektórych ustawach przez Sejm uchwalonych, a wypadków takich liczy skarga czterdzieści cztery; oskarżony zaś twierdził, że tego nie potrzebował nigdy czynić, bo król postępował zawsze ściśle według przepisów konstytucyi; minister zaś bronił zarówno praw konstytucyjnych korony przeciw ukróceniu władzy, jak i praw Sejmu. I właśnie w tem leży istota całej tej sprawy, że znaczna część posłów, a pod ich wpływem także utworzony specyalny trybunał ma to przekonanie, że król nie ma i nie powinien mieć prawa do odmawiania swej sankcyi nawet takiej ustawie, która została uchwaloną mimo opozycyi odpowiedzialnego gabinetu.

Najgłówniej chodzi w zarzutach o to, że minister nie przedłożył do sankcyi ustawy, która do stowarzyszeń strzeleckich, czyli dla zbrojnych drużyn wyznaczała wsparcie ze skarbu państwa, bo ta ustawa dążyła wprost do utworzenia osobnego zorganizowanego wojska, stojącego poza władzą gabinetu i króla.

Mimo wyroku zachodzi jeszcze pytanie, czy trybunał miał kompetencyą do tłumaczenia konstytucyi; odelsting zdaje się, że odmawia trybunałowi tego prawa, bo uchwalił, że ogłoszony wyrok trybunału nie pozbawia ministrów ani stanowiska, ani władzy, jaka się im należy według przepisów konstytucyi.

Chociaż ministrowie zostają na urzędach, bo jak się zdaje, komitet oskarżycieli i trybunał sprawę przeholowali, mimo to wypadek ten jest ważnym symptomem, świadczącym o dążeniu spokojnem do wprowadzenia takiej formy rządu, iż od niej byłby tylko krok do czystej republiki.

Przesilenie gabinetu włoskiego na razie usunięte, a raczej odroczone do czasu dyskusyi nad obecnym kierunkiem administracyi politycznej we Włoszech.

W Watykanie obchodzono dnia 3 marca rocznicę urodzin i rocznicę koronacyi obecnego papieża. Odpowiadając na adres, przedłożony przez kolegium kardynałów, mówił papież o trudnościach, z jakiemi kościół ciągle walczyć musi; przedewszystkiem żalił się na Włochy, że te najwięcej sprawiają przykrości, czego dowodem jest wyrok wydany o dobrach kongregacyi *„de propaganda fide"*. Na ten wyrok zwrócił papież uwagę całego świata katolickiego i wykazał rządom, że Propaganda powinna tak samo być najzupełniej niezawisłą jak sam papież.

Sprawy miejskie.

Kraków, 4 marca.

Wczorajszemu zgromadzeniu Rady przewodniczył prezydent dr. Weigel, który wrócił już z Wiednia.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, naczelnik Wydziału rachunkowego daje wyjaśnienia względem poruszonej na poprzedniem posiedzeniu sprawy legatu na cele dobroczynne z zapisu ś. p. Gawrońskiego. Po przyjęciu do wiadomości wyjaśnień, sprawozdawca komisyi r. m. Mendelsburg przedstawia dalszy ciąg budżetu dochodów miasta. Omówione na poprzedniem posiedzeniu tytuły XIII i XIV jak również następne do XIX włącznie Rada przyjmuje bez dyskusyi.

Przy tytule XIX dochód z cmentarza r. m. F. Jakubowski w dłuższem przemówieniu dowodzi korzyści, jakieby mogło mieć miasto z objęcia na swój rachunek przedsiębiorstwa pogrzebowego, oraz zwraca uwagę na szkody i niemiłe dla mieszkańców wypadki, wynikające z niedotrzymywania zobowiązań prywatnego przedsiębiorcy. Wskazuje zyski, jakie skutkiem prowadzenia tego przedsiębiorstwa ma magistrat Warszawy i stawia wniosek:

Magistrat zastanowi się, czyby nie należało zaprowadzić wywożenia zwłok pod zarządem gminy. Również ułoży magistrat regulamin dla trudniących się wywozem zwłok, sposób zabezpieczenia przeciw rozszerzaniu zarazy przez wozy pogrzebowe, ustanowienie kar na przedsiębiorców za niedotrzymanie zobowiązań.

R. m. Straszewski wyraża niezadowolenie, iż cmentarz znajduje się pod kontrolą komisyi plantacyjnej i sądzi, że daleko właściwiej byłoby utworzyć osobną komisyę cmentarną, któraby wspólnie z magistratem sprawy cmentarza doprowadziła do porządku.

W głosowaniu wniosek dr. F. Jakubowskiego, jak również uwaga dr. Straszewskiego zostają przyjęte.

Tytuły następne aż do XXVII włącznie przyjęte zostają bez dyskusyi.

Przy tytule XXVII § 2 subwencya wypłacana przez Tow. wzaj. ubezpieczeń na straż pożarną 500 złr. r. m. Domański stawia wniosek, ażeby prezydent prosił Towarzystwo o dozwolenie używania tej sumy w ogóle na cele straży a nie na straż ochotniczą, jak to jest zastrzeżone.

R. m. Kieszkowski oznajmia, że datek ten ofiaruje Rada nadzorcza Tow. wzaj. ubezp. najwyraźniej na cele straży ochotniczej, gdyż zarówno w tym datku jak i innych udzielanych ochotniczym strażom pożarnym idzie o egzystencyę stowarzyszeń niesubwencyonowanych zkąd inąd i o ludzi bezinteresownie poświęcających się na obronę od ognia. Mniema więc, że Rada nadzorcza będzie trwać przy tem.

Przeciw wnioskowi przemawia również r. m. Friedlein, poczem dr. Dommański wniosek swój cofa.

Następne tytuły, aż do końca przyjęte zostają, jak również bilans wykazujący sumę 543.451 złr. dochodu i takąż kwotę wydatków.

R. m. senator Hoszowski zażądawszy głosu, wyraża ubolewanie nad całym tokiem obrad budżetowych. Chciałem zawsze, aby budżet miasta od dochodów się zaczynał a nie od rozchodów. W dobrem, chociaż nie wielkiem gospodarstwie trzeba najpierw wiedzieć, co się ma do wydania a następnie dopiero wydawać należy. U nas tak się nie stało, a w tem właśnie jest złe. Nie należy się nam bawić w wysoki parlament, lecz gorliwie i z rozwagą dbać o dobro miasta. Po tem przemówieniu odczytuje oświadczenie następującej treści:

Niefortunny wypadek, obchodzący nasz stary gród, a wiadomy szanownej Radzie, który spowodował rezygnacyę z urzędu prezydenta miasta (według własnego oświadczenia na poufnem posiedzeniu); męża niezaprzeczalnie znamienitych zasług publicznych — skłania mnie do skreślenia kilku ustępów, dla wypowiedzenia bezstronnie mojego własnego zdania w tym przedmiocie, ze stanowiska autonomicznego, nie obrażając ani się narzucając komukolwiekbądź.

W myśl statutu obowiązującego, każdy radca ma prawo przemawiać z wszelką swobodą i krytykować czynności prezydyalne, jakoteż magistratu z urzędowania wypływające, o ile zarzuty uzasadnionemi się okażą. Wszakże to zawsze następować winno z godnością i na poufnem posiedzeniu, jeśli chcemy zachować powagę nadzoru zwierzchniego, nie zaś wobec podwładnych urzędników, sług i galeryi, publicznością zapełnionej, jak to miało miejsce podczas rozpraw budżetowych w dniach 14 i 16 lutego b. r., — boć kiedy mianowania, tudzież zażalenia na podrzędnych urzędników, załatwiane bywają na posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych, dlaczegożby wysłuchania zwierzchnika magistratu i wybrańca swego, w podobny sposób nie postanowić, i w którem to położeniu rzeczy żałować tylko wypada, iż pan prezydent od siebie nie wezwał do porządku dziennego szanownych interpelantów, a to zaraz na początku obrad, przy tak za ostrem wystąpieniu, jak to wszyscy powszechnie uznają; albowiem może interpelacye byłyby się przeniosły na poufne posiedzenie, bez rozgłosu i tem samem z lepszym skutkiem dla dobra miasta pod każdym względem. Wszystko zresztą ma swoje granice tak w mowie, jakoteż w niedoskonałych i ułomnych czynach ludzkich, które miarkować należy w wysłowieniu i unikać nawet pozoru despotyzmu wobec zaprowadzonego ustroju autonomicznego społeczeństwa naszego, którym się rządzimy, a dającego rękojmię wyrozumiałości poszanowania dla każdego obywatela i to tem więcej należy się osobie prawego charakteru, zasłużonej miastu, krajowi, nadewszystko zaś przez najwyższą władzę państwa, w uznaniu wyrażonych przymiotów zatwierdzonej, na stanowisku najpierwszego obywatela miasta.

Gdy się to przeciwnie stało, nie-

— Odbyłem u wszystkich ścisłą rewizyę.

— I znalazłeś co?

— Nic.

— Na co więc Dyrektorze przetrząsałeś po nocy ich mieszkania skoro nie miałeś bezwzględnej pewności, że się w nich coś ważnego znajduje? *Pas trop de zele*, mawiał Taylleranđ, i to samo, ja ci powtarzam, Dyrektorze! Władza nie powinna domyślać się, lecz wiedzieć na pewno, ilekroć zaś ściga ułudę, nie rzeczywistość, kompromituje się bezpotrzebnie. Zkąd zatem ta zbytnia gorliwość?

Głos księcia był suchy, ostry. Dyrektor zbladł jak ściana.

— Sądziłem, NPanie — zaczął się jąkać — że po tem, co mówili...

— Usta to nie wyloty armat, słowa to nie kule! — Książe mu przerwał. — Chwila teraźniejsza jest tego rodzaju, że niezręcznem postępowaniem można wiele popsuć. Jeźli kiedy, to dziś musimy ufność zaszczepiać, nie podejrzenie budzić... Taka jest nasza wola Dyrektorze, i życzymy sobie byś ją miał w pamięci. Wiedzieć powinieneś wszystko, i trochę lepiej i prędzej niż w tym wypadku, ale do działania nie zrywaj się na własną rękę, inaczej gotowiśmy twoje obowiązki powierzyć dłoniom wprawniejszym. Przyszlij nam tu jednego z adjutantów.

Dyrektor wyszedł bez tchu prawie. Książę zaczął coś pisać. Był to krótki rozkaz do ministra spraw wewnętrznych, by Filozofowi wypłacano odtąd całą emeryturę, i zwrócono mu wszystko za czas, przez który jej nie pobierał. Na końcu Książe mu polecał, by w którejkolwiek z fabryk rządowych kazał wyszukać odpowiednie i dobre miejsce dla Tomasza, teraźniejszego magazyniera w Wydmiskach.

Gdy adjutant z rozkazem wychodził, Książe myślał.

— Pozyskiwać, w najgorszym razie ubezwładniać, byle nie łamać gwałtownie.

W tydzień później przyszedł ze sprawozdaniem minister oświaty. W ręku miał spory plik papierów. Książe, który dnia tego był w złym humorze, głowy od biurka nie podnosząc, zapytał:

— Cóż powiesz panie ministrze?

Minister zaczął recytować głosem monotonnym wszystko, o czem pan jego powinien był wiedzieć. Książe przerywał mu niekiedy krótkiemi uwagami, czasem także coś notował. Przy końcu rzekł minister:

— Mam jeszcze jedną sprawę, którą śmiem złożyć u stóp NPana.

— Cóż takiego?

— Iwo, przyjaciel hrabi Donata, wniósł podanie o katedrę ekonomii politycznej.

— Tak? — Książe jakby do siebie przemówił i zaraz dodał: — I cóż pan na to?

— Sam nie wiem NPanie jak się w tej sprawie zachować. Człowiek to bardzo zdolny, stopień akademicki posiada, rozprawa jego o podatkach, przed rokiem drukiem ogłoszona, zjednała mu już imię w świecie naukowym, ale mimo tylu przymiotów ja sam nie ośmieliłbym się oddać mu katedry.

— Czemu?

— Wszak był w spisek uwikłany.

— Łaska monarsza winę tę zmazała — Książe odparł, więc za przeszłość, którąśmy przebaczyli, karać go nie można. Nie ma nic więcej przeciw niemu?

— Jego zasady mają być w ogóle krańcowe.

— Jakie są na to dowody? Czy ogłosił co drukiem krańcowego?

— Dotąd nie... wszakże policya, do której się zgłaszałem po informacye, odpowiedziała, że przekonania i zasady Iwona, są nieprzyjazne dzisiejszemu porządkowi.

Książe czoło potarł. Po krótkiej przerwie rzekł:

— Nie jestem i ja za tem, by mu tę katedrę powierzać... młodzież powinna otrzymywać pokarm zdrowy, a ten człowiek gotów by ją karmić ideami niekoniecznie trzeźwemi... Odmówić mu więc trzeba, lecz odmowa musi być należycie umotywowana. To, coś mi pan powiedział, nie wystarcza. Nie ma nic więcej coby przeciw niemu świadczyło?

— Chyba to jedno, że jest dzieckiem miłości, co poświadcza metryka do jego podania dołączona.

— A to co ma do rzeczy?

— Według naszych ustaw, tylko synowie rodziców ślubnych mogą piastować publiczne urzędy. Wprawdzie za ostatniego panowania patrzano na to przez palce, teraz jednak mógłbym się powołać na tę ustawę, jeźliby NPan rozkazał mi to uczynić.

Książe żywo powstał.

— Ustawa nie bardzo ludzka — zawołał — lecz jeźli kiedy, to dziś właśnie potrzebna... Węzły rodzinne należy ścieśniać, nie rozprzęgać, niech więc ludzie wiedzą, że dzieci nielegalne będą za grzechy rodziców pokutowały. Smutna to konieczność, ale niezbędna... obawa przed następstwami, nie jednego powstrzyma od wolnej miłości. Odmów mu więc pan, powołując się na ową ustawę, równocześnie jednak także go zawiadomisz, że ministeryum oświaty ma dlań posadę nieurzędową wprawdzie, lecz mimo to korzystną i odpowiednią jego zdolnościom. Życzę sobie, by ten człowiek nie zmarnował się, nie poszedł na manowce, choćby zatem nie było takiej posady, stworzysz ją dla niego... Żegnam cię panie ministrze.

Minister głęboko się skłoniwszy, wyszedł.

Rozdział VII.

Przed wyjazdem.

Piękna Klaudja była kobietą jak wiele innych. Nie należała ani do aniołów, ani do szatanów; wszakże było w niej nieco z jednych i trochę z drugich. Być może byłaby nierównie lepszą, gdyby za młodu otrzymała była inne, staranniejsze wychowanie; lecz wątpliwości także nie ulega, że byłaby nierównie gorszą, jeźliby się znajdowała w warunkach trudniejszych niż teraźniejsze.

Klaudya lubiła wygodę, stroje, życie wystawne. Na jej szczęście, stary mąż umierając, tyle jej zostawił, że z początku mogła to wszystko mieć bez trudu. Gdy jednak po niejakim czasie postrzegła, że w jej budżecie zaczyna się niedobór pokazywać, postanowiła urządzić u siebie małą ruletkę, o której nie wątpiła, że ją wesprze. Obliczenie nie zawiodło. Dawni przyjaciele i znajomi zaczęli się garnąć, wkrótce jej salon był przepełniony. Odtąd dochód z zabawy płynący, wystarczał na pokrycie wszelkich potrzeb.

Bystry jej rozumek, powiedział jej jednak, że dopóty nie będzie spokojną, dopóki nie powiedzie jej się ściągnąć do siebie takiej osobistości, którąby ją przed odpowiedzialnością skutecznie zasłaniała. Gdy jęła szukać opiekuna, oczy jej padły na Leopolda, syna dyrektora policyi. Wszak wielki ten dygnitarz, nie ośmieliłby się niepokoić domu, w którym syn jego, tak dobrze jak inni, bywa, gra i bawi się wesoło! Wszak kompromitując ją i jej gości, skompromitowałby także swego jedynaka...

Plan zręcznie ułożony, prędko się urzeczywistnił. Leopold, idąc za powłóczystem spojrzeniem, dostał się do jej salonu, i wkrótce z wielu innymi, znalazł się przy stoliku zielonym. Odtąd Klaudya była spokojna.

Czy ta kobieta kochała kogo szczerze? Niegdyś Iwonowi mówiła, że za nim szaleje, i przysięgała, że gdyby jego straciła, umarłaby z rozpaczy. Tymczasem gdy go uwięzili, nie tylko nie umarła, nawet nie chorowała. Pierwsze trzy dni gorzko płakała, potem jeszcze trzy dni była smutną, wszakże po tygodniu, zbolałe jej serce, tak się już uspokoiło, że mogła chodzić, jeździć i stroić się, jak dawniej. Wkrótce na pocieszenie zaprowadziła u siebie grę hazardowną i odtąd dawny kochanek, przedstawiał się jej zbolałej duszy, tylko jako piękny obraz, którego rysy coraz bardziej się zacierały.

Czy po uwięzieniu Iwona, obdarzyła kogo szczególniejszemi względami? różnie tam bywało. Zresztą sama się z tem nie taiła, że aniby umiała, ani chciała żyć, jak zakonnica. Równocześnie jednak sprawiedliwość nakazuje nam wyznać, że nikt w jej sercu tak długo, jak Iwo nie zabawił. Nie jednego przegnała po dwóch lub trzech tygodniach; wielu nawet po dniach kilku. Snać żaden z tych nie umiał ani opanować jej wyobraźni, ani w niej obudzić namiętności potężnej.

Gdy się Iwo zjawił, dawny płomień wybuchnął. Wszyscy wobec niego wydali jej się od razu karłami; dotąd więc tylko ten jeden jej imponował.

Na zarzuty, które po powrocie z Zalesia, na nią miotał, odpowiadała wprawdzie zarzutami, miłość bowiem własna bronić się jej nakazywała; wszelako, gdy ją odtrącił, i wyszedł, a ona zbudziła się z omdlenia, o! jak żałowała każdego słowa, którem go zraniła, jak chętnie byłaby za nim pobiegła i siłą go przytrzymała. Było atoli za późno.

(C. d. n.)

parlamentarnie i niepoufnie, z pominięciem wszelkiej powagi i co nie pomału ubliża poniekąd samej Radzie, jakkolwiek szanowni oponujący mają bezwątpienia najlepsze chęci i dobro miasta na celu w swych interpelacyach, muszę jednak uroczyście oznajmić, iż wstrętnym jest przynajmniej dla mnie sposób, jakiego użyto najniewłaściwiej w wygłaszaniu faktów i uwag, choćby to wszystko dla dobra powszechnego i najświętszej sprawy miasta naszego i całego kraju, przedsięwziętem było; — upraszam zatem szanowną Radę o zamieszczenie w całej osnowie niniejszego pisma w protokole obrad w końcu rozpraw budżetowych z dzisiejszą datą, którą to chwilę po niejakiem ustaniu obopólnego rozdrażnienia, uznałem za najodpowiedniejszą do wypowiedzenia mego osobistego przekonania.

Mowca wyraża życzenie, aby to oświadczenie zaciągniętem zostało do protokółu obrad.

Podczas czytania objawiają się na ławach radzieckich oznaki niezadowolenia, szmer, półgłośne rozmowy, pojedyncze wykrzykniki, głośne roztwieranie szuflad, posuwanie nogami, śmiechy, jak również nie zbyt głośno wypowiadane: „brawo" przy ważniejszych ustępach.

Prezydent po ukończeniu czytania, prosi senatora Hoszowskiego, aby był łaskaw uwolnić go od poddawania kwestyi tej pod dyskusyę, jako osobiście jego dotyczącej. Żąda tego tembardziej, że nie ma wice-prezydenta, którego prosiłby o objęcie przewodnictwa.

R. m. Zoll pomimo próśb prezydenta, twierdzi, iż musi zabrać głos, gdyż postępek senatora Hoszowskiego uważa za nielojalny wobec wielu członków Rady.

Prezydent powtórnie prosi o uwolnienie go od tak przykrej sprawy i żąda zupełnego zaniechania dyskusyi.

R. m. Zoll oznajmia, że powie dwa słowa i opowiada, że kiedy prezydent zażądał, aby sprawa jego rezygnacyi była formalnie załatwiona, prezes Majer z r. m. Bobrzyńskim zawezwali część Rady a był tam również i senator Hoszowski i zastanawialiśmy się w jaki sposób zaradzić całemu rozdrażnieniu. Pan senator nic nie mówił wówczas, a teraz dopiero występuje z naganą.

R. m. F. Jakubowski (nie prosząc o głos) Niech cofnie co napisał!

R. m. Kopff. Dziwimy się i ja się dziwię, że kolega występuje z indywidualnemi sprawami czy wnioskami. Każdy może sobie coś napisać i złożyć do akt. Przejdźmy do naszych działań a co się stało puśćmy w niepamięć.

Prezydent zapewnia senatora Hoszowskiego, iż jest mu wdzięcznym, ale usilnie prosi go o zaniechanie podniesionej kwestyi. Wobec oświadczenia jakie dałem, zdaje się, że dyskusya, a jeszcze taka, zupełnie jest zbyteczną.

R. m. Jakubowski i Hajdukiewicz (nie prosząc o głos). Niech odwoła! Regulamin nie pozwala na pisanie takich korespondencyjek!

R. m. Majer. Pamiętaliśmy życzenia prezydenta, aby sprawę uśmierzyć. Szło o sposób. — Przewidywano, że ktoś może wystąpić z naganą lecz nie publicznie. Kolega nie ma prawa dawać nagany publicznej Radzie (kilka głosów: brawo!). Ja nie brałem udziału w zajściach; pan senator nie brał udziału w obradach a teraz występuje. I cóż z tem zrobić?

(Podczas przemówienia prezesa Majera, przybyły wice-prezydent Muczkowski obejmuje na prośbę dr. Wejgla przewodnictwo.)

R. m. senator Hoszowski. Byłem na posiedzeniu, o którem panowie wspominacie i doszedłem do przekonania, że o porozumienie z prezydentem bynajmniej nie chodziło. Tego co tu powiedziałem nikt za złe brać mi nie powinien; jest to prosty obowiązek uczciwości.

R. m. Bobrzyński wniosek nazywa „zapolitycznym" i żąda głosowania nad rezolucyą r. m. Kopffa.

R. m. F. Jakubowski. Podobnych piśmideł Rada nie przyjmuje do wiadomości bo nie jest zbiornikiem ..... (gwar, oburzenie). Do akt tego składać nie można. Proszę o uchwalenie, że Rada miejska nie przyjmuje wniosku p. Hoszowskiego do wiadomości.

Senator Hoszowski. Rezolucyą moją nikogo nie obrażam; spełniam obowiązek i nie wstydzę się mojego zdania, chociaż go ktoś piśmidłem nazywa.

R. m. Chęciński. Nie należałem do ekscesów, jakich widownią była Rada, lecz nie widzę potrzeby wyświadczania takiej zniewagi, tak szanownemu obywatelowi i radcy, jak senator Hoszowski.

R. m. Birnbaum. Wniosek pana Jakubowskiego do celu nie prowadzi, bo według regulaminu czy się Rada zgodzi lub nie, w protokole powinno być zamieszczone co senator Hoszowski powiedział. Lecz może interesowani tem przemówieniem panowie Radcy oznajmią, że krytykowali tylko gospodarkę a nie postępowanie prezydenta. Stawia więc wniosek, aby Rada uchwaliła takie oznajmienie.

R. m. Straszewski w kwestyi formalnej żąda głosowania nad wnioskiem senatora Hoszowskiego, gdyż skoro ten upadnie to i wszystkie inne za nim.

W głosowaniu rezolucya upada.

R. m. Birnbaum żąda głosowania nad swoim wnioskiem.

Prezydent dr. Wejgel prosi o cofnięcie wniosku.

R. m. Warszauer. Ależ panie prezydencie, tu nie o pana lecz o Radę chodzi.

R. m. Kopff. Nikomu nie przyszło na myśl występować osobiście przeciw prezydentowi. Wiemy jakie ma obowiązki, i ile ma do czynienia, Ubolewaliśmy nad nieodpowiedniemi czynnościami naczelników biur a prezydent mógł temu zapobiedz. Starajmyż się teraz poprawić i popierajmy prezydenta. Wniosek r. m. Birnbauma jest bezprzedmiotowy; proszę o zamknięcie dyskusyi.

R. m. Birnbaum po krótkiem przemówieniu wniosek swój cofa.

Prezydent dr. Weigel w konkluzyi mówi, iż pragnął jedynie, aby do końca jego urzędowania, oszczędzano go na publicznych posiedzeniach. Zadosyćuczynienia od Rady za to co było nie żądał i nie żąda, gdyż wiedział, iż posądzać o zajścia nie może całej Rady, lecz tylko kilka osób, od których zajścia te pochodziły.

Po tem napowrót obejmuje przewodnictwo.

(D. n.)

Kronika.

Kraków, 4 marca.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 6 marca.

Porządek dzienny: Wniosek o przyjęciu do gminy Franciszka Kroebla, urzędnika Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i Weroniki Łaskiej za opłatą taksy w kwocie 10 złr.

Wnioski sekcyi I. co do czyszczenia miasta.

Wniosek o uregulowaniu ulicy Garncarskiej i utworzeniu dojazdu z tej ulicy do realności l. 139 dz. IV.

Według dalszego wniosku przecznica między ulicami Dietla i Podbrzezie na Kazimierzu ma otrzymać nazwę ulicy Wierzbowej.

Wreszcie wniosek o przyznanie panu Aleksandrowi Nowoleckiemu subwencyi 300 złr. na częściowe pokrycie kosztów druku dziełka p. t. „Nowy wykaz ulic, placów, kościołów i właścicieli domów miasta Krakowa i jego przedmieść pod warunkiem, iż złoży bezpłatnie 100 egzemplarzy tego dziełka dla użytku magistratu.

Spółka spożywcza. Słyszeliśmy, że zawiązuje się w naszem mieście spółka spożywcza. Myśl to bardzo dobra. Ludność miejska zwiększa się ciągle, a z nią razem wzmagają się i ceny produktów spożywczych. Spółka, o której mowa, wiele usunie złego. Życzymy też jej jak najszybszego zawiązania się i wejścia w życie.

Zapowiedziany koncert Signoriny Cognetti z Neapolu odbędzie się w sali hotelu Saskiego w d. 12 b. m.

Z sądu. Kołatania dzienników o powiększenie sił odniosły dla Krakowa choć w części pożądany skutek. W skutek powiększenia sił o 7 sędziów, tudzież w skutek poleceń z ministerstwa nadeszłych, kierownik tymczasowy sądu krajowego widział się spowodowanym przenieść radcę sądu krajowego p. Balzara do sądu delegowanego karnego na naczelnika. P. adjunkt Kalitowski, który dotychczas prowadził śledztwo przeciw Mojżeszowi Ritterowi i spólnikom o zbrodnię morderstwa dokonanego w Lutczy, przydzielonym został do prokuratoryi państwa, a w miejsce tegoż powołanym został na sędziego śledczego dr. Alfons Małdziński. Radca sądu krajowego p. Matyas ma być odtąd wyłącznie sędzią orzekającym; jako sędziowie śledczy wyznaczeni zostali pp. sekretarz Bobrzyński i adjunkt Müller.

Wstrętne widowisko. Wczoraj w południe przez ul. Kanoniczną straż policyjna prowadziła więźniów, pomiędzy którymi był chłopak szesnastoletni i mężczyzna w średnim wieku boso i prawie bez odzieży. Kostyumy ich składały się z kilku szmat w rodzaju kaftana, a koło nóg powiewały zaledwie strzępy. Niewłaściwym widowiskom tego rodzaju, wstrętnym dla starszych, a gorszącym dla młodzieży, należało by i zdaje się, nie trudnoby było zaradzić.

Zgromadzenie Tow. alkoholicznego odbędzie się we środę t. j. 5 b. m. o godz. 3 popołudniu w sali Stowarzyszenia rzeźników pod przewodnictwem p. Franciszka Lenerta. Na porządku dziennym będzie zorganizowanie się w myśl nowej ustawy przemysłowej.

W sprawie przepędu bydła przez miasto wydał magistrat w porozumieniu z policyą dla zapobieżenia wypadkom rozporządzenie: 1) Nie wolno bydła i nierogacizny na handel lub rzeź przeznaczonej prowadzić lub pędzić ulicami śródmieścia. 2) Bydło i nierogaciznę z dworca kolei do rzeźni można prowadzić a względnie pędzić ulicą Lubicz ku bastyonowi V, poprzed tymże drogą ku wałowi fortecznemu, za ogrodem botanicznym aż do rogatki na Grzegórzkach i dalej drogą ku rzeźni. 3) Bydło rogate na handel lub rzeź przez rogatki do miasta wprowadzić się mające, ma być przed przebyciem rogatek powiązane za rogi: po dwie, trzy, a najwięcej po cztery sztuki i tak ma być prowadzone drogami i ulicami najbliższemi wałów fortyfikacyjnych i granic miasta. Pojedyncze sztuki należy prowadzić na powrozie. 4) Temi samemi drogami co bydło rogate ma być pędzona także nierogacizna 5) Przekroczenie tych przepisów będzie karane w myśl § 11 patentu ces. z d. 20 kwietnia 1854 l. 96 dz. u. p. 6) Rozporządzenie to zacznie obowiązywać od 1 kwietnia r. b.

Wprowadzenie systemu Tallarda przy czyszczeniu dołów kloacznych w mieście naszem aczkolwiek od tak dawna zapowiedziane, natrafia w wykonaniu na różne trudności. Podzielamy w zupełności zdanie, iż gdzie chodzi o grosz publiczny, przezorność jest nakazaną. Aczkolwiek więc wprowadzenie nowego systemu znacznie opóźnionem zostanie, to przecież wolimy, iż dwaj wydelegowani członkowie sekcyi ekonomicznej rady miejskiej udadzą się do Strasburga, celem naocznego przekonania się i zamówienia wszystkich maszyn na miejscu. Wydelegowani zostali r. m. dr. Domański i r. m. Zaremba. Co do beczkowozów, to ma być w fabryce tylko jeden na wzór zakupiony, według którego to wzoru sporządzone będą inne na miejscu w Krakowie. Uchwałę ostatnią uważamy za bardzo racyonalną. Dotychczasowy system czyszczenia miasta przeciągnie się co najmniej aż do miesiąca sierpnia.

22.732 osób z prowincyi przybyło w ostatnich paru tygodniach do Pragi, ażeby być na przedstawieniu w teatrze. Takiem powodzeniem rzadko który teatr może się poszczycić.

Imienia Mickiewicza towarzystwo bratniej pomocy w Jersey-City, uchwaliło zaszczycić dyplomem członka honorowego cesarza Brazylii Don Pedro Umyślna delegacya, na czele której stanął prezes rzeczonego Towarzystwa p. Zygmunt Mańkowski, złożona z członków; p. Ludwika Stanisława Maliszewskiego i Ryszarda Balińskiego, opuszcza w początkach maja r. b. New-York, udając się do Rio-Janeiro, dla wręczenia osobiście cesarzewi Don-Pedro dyplomu.

Handel szkieletami. Policya amerykańska w Cincinatti uwięziła murzyna, który się przyznał, że przy pomocy pewnego towarzysza zabił swego rodaka, oraz żonę i wychowankę, a to nie w celu rabunku, ani z zemsty, ale dlatego, aby ich szkielety sprzedać kolegium medycznemu w owem mieście, po 15 dolarów sztuka.

Osobliwość księgarska. W Konradsbergu obok Stokholmu dr. Biörnstrom, psychiatra, napisał dzieło o chorobach umysłowych — zecerami, drukarzami i introligatorami, którym powierzono wydanie dzieła, byli nieszczęśliwi chorzy na umyśle. Książka o 202 stronach, co do układu, druku i oprawy wzorowo wykonana.

Wystawa hygieniczna. W lecie r. b. odbędzie się w Londynie międzynarodowa wystawa hygieniczna, nad którą, protektorat objęła królowa Wiktorya, a przewodnictwo honorowe następca tronu angielskiego, książę Walli. Celem tej wystawy specyalnej, przystępnej dla wystawców wszelkich narodowości, jest okazanie, jaki ważny wpływ wywierają pożywienie, odzież, mieszkanie, stosowne urządzenie szkoły i warsztatu, wreszcie używane do rozmaitych robót narzędzia, na stosunki hygieniczne, jak niemniej wykazanie postępu, jaki hygienia już dotąd rzeczywiście zrobiła na różnych polach życia. Wystawa składać się będzie z dwóch równych działów 1) sanitarnego i 2) wychowawczego. Sekcya pierwsza, podzielona na pięć poddziałów, zawierać ma podług programu okazy środków pożywienia, odzieży, mieszkania, urządzenia szkoły i warsztatu wogóle. Sekcya druga obejmować będzie urządzenia ochronek i fröblówek, środki elementarnej nauki, modele urządzeń w ogródkach dziecięcych, środki pomocnicze do połączenia praktycznych zatrudnień ze szkołą ludową, urządzenia szkół przemysłowych oraz szkół ociemniałych i głuchoniemych. Z wystawą połączony będzie kongres dla spraw sanitarnych i wychowawczych, który się odbędzie w miesiącu czerwcu.

Dział ekonomiczny.

Rewizya trasy. Dnia 10 b. m. odbędzie się na stacyi kolei północnej „Chełmek" rewizya szosy projektowanej przez inżyniera Hortiga kolei lokalnej z Jaworzna przez Chełmek do Dworów. Na wezwanie namiestnictwa tutejsza Izba handlowa wydelegowała do tej komisyi sekretarza Izby.

O stanie handlu zbożowego w Odesie w miesiącu styczniu piszą do dzienników warszawskich: W składach zbożowych znajduje się około 2 miliony czetwerti zboża, reprezentujących kapitał 25 milionów rs., który nietylko nie daje żadnego procentu, ale przeciwnie, przynosi straty, gdyż właściciele zboża zmuszeni są wydawać znaczne sumy na wynajem składów, utrzymanie agentów, przewietrzanie zboża itp. Od miesiąca przeto port odeski świeci pustkami; w przystani stoją statki rosyjskie i te tylko z zagranicznych, które wyznaczone zostały do odbywania peryodycznych kursów pomiędzy Odessą a zagranicznemi portami. W latach poprzednich w miesiącu styczniu zwykle kipiało tu życie; wozy, ładowane zbożem, zawalały ulice i przystań, statki przybywające do portu pomieścić się nie mogły; w tym roku cicho na ulicach, pusto w przystani i tylko od czasu do czasu przybije do brzegu jaki statek z węglem kamiennym, wyładuje swój balast i zabrawszy cośkolwiek odpływa nazad coprędzej.

Kupcy co chwila wyglądają jakiejś pomyślniejszej wieści z Berlina, z Londynu lub z Marsylii, ale bezskutecznie. Do czego już kryzys dochodzi, najlepiej objaśni fakt następujący: w sierpniu i wrześniu, gdy producenci rozpoczęli dostawiać zboże, a spekulanci kupować takowe po wysokich cenach, bank wydał mnóstwo pożyczek pod zastaw dostawionego zboża. Po paru miesiącach ceny zboża spadły, a bank, nie chcąc tracić na zastawach, zażądał od swoich dłużników — zastawców dopłaty różnicy ceny zboża. Niektórzy żądaną różnicę dopłacili, ale wielu dopełnić tego nie mogło i bank począł wyprzedawać zastawione zboże, rezultatem czego było ogromne zwiększenie podaży, przy braku wszelkiego popytu z zagranicy, co tak obniżyło ceny zboża, że nawet w ostatnich czasach można było kupować pszenicę sprzedawaną przez bank w cenie 95·93 k. za pud.

Jeśli zwrócimy uwagę na tę okoliczność, że egzystencya Odessy opiera się jedynie tylko na eksporcie zbożowym, to łatwo będzie przedstawić sobie obecne tutejsze położenie całej masy handlującej i spekulantów zbożowych i dziwić się tylko należy, że Odessa do tej pory trzyma się jako tako, i że nie ogłosiła jeszcze całego szeregu upadłości.

Targ na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniu 4 i 5 marca.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran był bardzo mały a to tylko z kmiecych posiadłości i w pośledniejszych gatunkach.

Z tego powodu i ceny były niższe.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 47—52 złp., żyto na 228 fnt. od 35—37½ złp., jęczmień na 202 funtów 30—34 złp.

Innych produktów nie było w targu, lub w tak małej ilości, iż cen nie notowaliśmy.

Obrót na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu z braku zagranicznych kupców był mały. Pszenica szczególniej w poślednich gatunkach była zaniedbana, przez co i w cenie spadła. Żyto płacono po cenie z ostatniego targu, za jęczmień stawiano nawet wyższe żądania, których przecież nie uwzględniano. Owies obniżył się w cenie, jedynie na zasiew był poszukiwany. — Nasiona strączkowe bez zmiany.

Rzepaku brak. Koniczyna więcej poszukiwana na wywóz wzmocniła się w cenie. W ogóle zaś targ był słaby.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	9·25	10·25
„ czerwona	9·75	10 50
„ biała	9·50	10 40
Żyto polskie	8.—	8·25
„ galicyjskie	7.75	8·—
Jęczmień browarny	8.25	8·50
„ na paszę	7·50	8·—
Owies	—·—	—·—
Groch	9·—	10·25
Fasola	10·25	13·—
Wyka	7·—	7·75
Bobek	7·—	7·50
Kukurydza	7·25	7·75
Proso	6·—	7·50
Tatarka	7·75	8·25
Jagły	10·25	12.50
Rzepak	—·—	—·—
Koniczyna czerwona	60.—	78·—
„ biała	80·—	100.—

Bank rolniczy we Lwowie. (Sprawozdanie z d. 3 marca). Ceny za 100 kilo loco Lwów. Pszenica czerwona 9·35—10·—, biała 9·20—9·75, żółta 9·10—9·65 (usposobienie stalsze); żyto gotowe 7·20 do 7·50 (usposobienie lepsze); owies do nasienia 6·80—7·20, na paszę 6·30—6·80 (poszukiwany); jęczmień browarny 7·25—8·—, na paszę 6·50 do 7·25 (zbyt łatwy); rzepak 13·— do 14·—; groch do gotowania 7·— do 11·—, pastewny 5·50—6·80 (usposobienie stalsze); wyka sucha 5·50—6·30; bobik 6·— do 6·75; hreczka 6·— do 7.—; koniczyna czerwona 46·— do 65·—, biała 75 — do 95·—, szwedzka 100·—; spirytus na marzec, maj 32·50.

Tarnów, 3 marca b. r. Płacono za 100 klgr. pszenicy 10·—, żyta 8·10, jęczmienia 8·25, owsa 0.—, grochu 7·85, bobu 0·—, tatarki —.—, prosa —·—, kukurydzy 0.—, ziemniaków 2·80, rzepaku —·—, koniczu 50·—, siana 3·10, koniczyny 4·20, słomy 1·80 kilo masła —·92.

Targ na bydło. Wiedeń d. 3 marca. Na dzisiejszym targu było wotów wołów sztuk 3241; między tymi galicyjskich 775 sztuk, węgierskich 1999 i niemieckich 467. Spęd był większy, niż zwykle, dlatego ceny spadły przy towarze wyborowym o 1·5 złr., przy średnim o 2 złr. na 100 kilogramów. Płacono za galicyjskie wogóle po 51—55 złr, za wyborowe po 57·5 za centn. metr. bez podatku.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 4 marca. Zjazd delegatów Kółek rolniczych bardzo liczny. Przybyło około 300 uczestników przeważnie włościan. Na pierwsze posiedzenie przybyli: Marszałek Zyblikiewicz, ks. Adam Sapieha, arcybiskup Issakowicz. Zagaili posiedzenie serdecznemi przemowami: Dr. Semilski imieniem miasta, Bolesław Augustynowicz, jako przewodniczący imieniem centralnego zarządu, Zygmunt Sawczyński imieniem towarzystwa pedagogicznego. Dr. Bronisław Dulęba odczytał sprawozdanie centralnego zarządu, stwierdzające bardzo pomyślny rozwój Kółek. Nastrój panuje bardzo serdeczny. Teraz (godz. 2 popołudniu) odbywa się wspólna uczta.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 4 marca. Komisyą dla prawa karnego upraszał wczoraj minister Prażak o przyspieszenie roboty, iżby z nową ustawą karną można się było jeszcze w tej części sesyi załatwić. Na uwagę, iż koniec bieżącej sesyi już przed Wielką Nocą nastąpi, odpowiedział minister, iż prawdopodobnie okaże się rzeczą konieczną, aby Rada państwa jeszcze i po świętach się zebrała. Komisya postanowiła zbierać się na posiedzenia codziennie, w celu załatwienia sprawy ustawy karnej jeszcze w bieżącej części sesyi.

Cesarz nadał wdowie po zabitym we Florisdorfie agencie Blochu roczną pensyę 400 złr. a obu dzieciom rocznego dodatku na wychowanie po 100 złr. w. a.

Buda-Peszt, 4 marca. *Ungar-Post* donosi z Zagrzebia, iż tamże przedwczoraj znaleziono u socyalistycznych czeladników krawieckich Srneca i Hirschy czasopisma i listy, zdradzające ich związki z redaktorem Pragerem w Budapeszcie i z socyalistycznemi stowarzyszeniami w Lucernie i Zurychu. Srnec został uwięziony i wydany sądowi, Hirsch leży chory w szpitalu. Wczoraj aresztowano wielu robotników za udział w tajnych stowarzyszeniach socyalistycznych. Dalsze wydawnictwo organu Starcevitsa *Sloboda* zostało zakazane.

Berna, 4 marca. Rząd berneński uchwalił wczoraj uwięzienie prezesa tutejszego związku anarchistów, Kennela, podejrzanego o pospolite zbrodnie.

Londyn, 4 marca. Policya wpadła na trop dwóch ludzi — jak się zdaje — Amerykanów, którzy ostatnimi czasy oddali na dworcu kolejowym piekielne maszyny.

Londyn, 4 marca. W Izbie lordów oświadczył Granville, iż pogłoska o cofaniu się wojsk angielskich z wybrzeży Czerwonego morza, jest zupełnie nieuzasadniona.

Londyn, 4 marca. Izba gmin przyjęła w pierwszem czytaniu bil o reformie wyborczej.

Rząd oznajmił, iż przeciw zagranicznym emisaryuszom dynamitowym przedsięwziął nadzwyczaj energiczne środki; szczegółowo tych środków nie uważa za korzystne wyliczać, lecz w razie koniecznej potrzeby zastosowania nadzwyczajnych kroków zażąda pozwolenia na to od parlamentu (oklaski).

Graham otrzymał polecenie, aby nie prowadząc wojny z Arabami, rozpraszał każdą siłę zbrojną grożącą pozycyi Suakim, a nadto aby troskliwą rozciągnął opiekę nad Tokarem i nad Suakim, które w niebezpiecznem znaiduje się położeniu. Gordon znajduje się obecnie jeszcze w Chartum, gdzie tymczasowo zamierza się zatrzymać. Lawson wniósł odroczenie dzisiejszego posiedzenia Izby, aby można było zwrócić uwagę na sprawę Sudanu i protestował przeciw wojnie. Gladstone i Hartington bronili polityki rządu. Wniosek 150 głosami przeciw 103 upadł. Konserwatyści głosowali z mniejszością.

W Izbie lordów oświadczył Granville, iż między carem a Gladstonem nie było w Kopenhadze żadnej wzmianki o polityce.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 4 marca 1884	Dzisiejsze	z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·65	79·65
„ 5% austr. nieopodat.	95·40	95·40
„ srebrna	80·65	80·65
„ złota	102·45	101·80
6% Renta złota węg.	121·85	12[illegible]·—
4% Renta złota węgierska	90·75	90·67
Losy z r. 1860	135·70	135·60
Akcye Banku Austro-węgierskiego	843·—	843·—
„ kredytowe austr.	315·[illegible]0	313·5
Londyn	121·45	121·4[illegible]
Napoleondor	9·60	9·60
Lombardy	144·—	144·—
Losy z r. 1864	169·50	169·50
Akcye Karola Ludwika	296·8	298·—
Akcye Lwow. Czer.	172·0	17[illegible]·75
Akcye kol. węg. półn. wsch	156·75	156·[illegible]
Obl. Indem. galic.	100·—	1[illegible]0·—
Losy Prem. Węg.	115·60	115·50
Akcye kol. Kosz. Bogum.	146·[illegible]0	146·[illegible]0
Akc kol. półn. zach. austr.	184·75	184·75
6% Listy zast. hipot. gal.	101·10	101·10
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	174·50	174·50
Marka	59·15	59·20
Ruble	118·75	118·75
Dukat	5·71	5·71

Usposobienie giełdy: ciche.

Berlin d. 4 marca 1884.		
Banknoty austryac.	169·05	168·85
Wiedeń	169·—	168·85
Warszawa	200·70	200·40
Ruble	201·15	200·85
5% Listy zast. król. polsk.	62·55	6 ·40
4% „ likwidacyjne	55·25	55·—
Akcye Karola Ludwika	127·—	126·50
„ kredytowe	547·50	547·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: **Dr. Adam Asnyk.**

Kraków, dnia 4/3.		płacą	żądają
Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	118 2	119 50
Mark niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne		9? 25	— —
Dukat nowy ważny		5 60	5 70
20-to Frankówka złota		9 42	9 60
6% Pożyczka kraj. galic.	za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic.	„ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.		99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ „	II. Ser.	89 70	91 80
5 „ „ „ Banku Hip.		102 —	103 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%		100 50	102 —
6 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat		97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5 „ „ zast. Król. Pol.	za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „	100	88 —	89 50
Lwów, dnia 3/3.			
Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ „ „	100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „	100	101 90	102 20
6 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „	100	100 50	100 85
6 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „		97 90	98 15
5 „ „ „ Banku włościan.	za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.		98 80	99 30
Warszawa, dnia 3/3			
4% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)		— —	100 10
5 „ Listy likwidacyjne „ „	za rs. 100	— —	89 —
5 % Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I Emis.		— —	96 —
5 „ „ „ „ II. „		— —	98 8
5 „ „ „ „ III. „		— —	93 50

Wiedeń, dnia 3/3 — OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		płacą	żądają
4½% Renta austr. papierowa	za złr. 100	9 65	79 80
4½ „ „ „ srebrna	„ „ 100	80 65	80 80
4 „ „ „ złota	„ „ 100	101 8	101 95
4 „ „ „ pap. nowa	„ 100	95 40	95 55
4% Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	123 20	123 75
5 „ „ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	135 60	136 -
5 „ „ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	144 50	145 25
— „ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	169 50	170 2
— „ „ 1864 bez % poł.	„ „ 100	169 50	— —
— Como Renten-Schein na 42 lirów,	szt. 1	37 —	40 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.			
6% Renta złota węgierska	za złr. 100	121 80	122 —
5 „ „ srebrna „	„ „ 100	90 60	90 75
5 „ „ pap. „	„ „ 100	88 —	88 15
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł.	„ „ 100	99 80	100 20
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr.	„ „ 100	115 50	115 75
— „ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	115 25	115 75
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	113 50	113 75
OBLIGI INDEMNIZACYJNE			
5% Oblig. indem. Bukowińskie	za złr. 100	99 50	100 50
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj.	„ „ 100	99 80	100 40
5 „ „ „ Siedmgr.	„ „ 100	99 75	100 —
5 „ „ „ Węgiers.	„ „ 100	100 70	101 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI		płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870	za sztukę 1	116 75	117 25
5 „ „ „ „ 1878	„ 1	103 -	103 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków	„ 1	28 30	28 50
0 „ „ Tureckie po 400	„ „ 1	19 90	20 20
LISTY ZASTAWNE.			
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł.	za złr. 100	120 60	121 —
3% „ „ „ „ „ z pr.	„ 100	97 75	98 25
6 „ „ Banku hipot. gal.	„ 100	101 -	101 50
5 „ „ „ „ „ z 10% p.	„ 100	100 50	101 25
5 „ „ „ „ „	„ 100	97 50	98 —
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l.	„ 100	98 50	— —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l.	„ 100	100 —	101 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36-l.	„ 100	99 50	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem.	„ 100	90 60	91 10
5% „ (Rust.) Banku włość.	„ 100	58 —	59 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg.	„ 100	101 20	102 40
4½% „ „ „ „	„ 100	100 75	101 —
4% „ „ „ „	„ 100	96 50	— —
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.			
5% Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	98 80	99 20
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr.	„ „ 100	105 50	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr.	„ „ 100	100 50	100 90
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr.	„ „ 100	99 80	100 20
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr.	„ „ 100	96 25	96 50
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr.	za złr. 100	96 70	— —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr.	„ „ 100	74 5	75 —
5 „ Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	103 —	103 40
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr.	„ „ 100	97 60	98 —
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr.	za sztukę 1	140 25	140 75
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr.	„ 100	97 35	97 0
5 „ Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	95 80	96 30

LOSY.		płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz.	na 100 złr. w. a.	170 25	170 75
Klary	na 40 złr m. k.	36 25	— —
Towarz. żegl. Dunaju	na 100 złr w. a.	110 —	110 50
Insbruck	na 20 fr. w. a.	19 50	20 50
Keglewich	na 10 fr. m. k.	18 —	— —
Krakowskie	na 20 złr. w. a.	18 —	19 —
Lublańskie	na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy)	na 40 złr. w. a.	38 50	39 50
Palfy	na 40 złr. m. k.	36 —	36 50
Czerwonego Krzyża	na 10 złr. w. a.	11 70	11 90
Czerw. Krzyża węg.	na 5 złr. w. a.	6 30	6 50
Rudolfa	na 10 złr. w. a.	20 —	21 —
Salm	na 40 złr. m. k.	— —	— —
Salzburgskie	na 20 złr. w. a.	23 —	23 —
St. Genois	na 40 złr. m. k.	49 —	49 50
Stanisławowskie	na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
4½% Tryestyńskie	na 100 złr. m. k.	126 —	127 —
4% „	na 50 złr. w. a.	64 —	6 —
Waldstein	na 20 złr. m. k.	27 75	28 25
Windischgraetz	na 20 złr. m. k.	37 —	37 50

AKCYE BANKOWE.		płacą	żąd.
5% Anglobank	na 120 złr.	115 50	115 75
5 „ Bankverein Wiener	na 100 złr.	106 80	107 30
5 „ Kredyt dla handlu i przem.	na 160 złr.	313 50	313 90
5 „ Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	318 —	318 50
5 „ Länderbank	na 100 złr.	112 30	112 60
5 „ Austro-węgiersk.	na 600 złr.	843 —	846 —
5 „ Unionbank	na 100 złr.	112 [illegible]	112 50
AKCYE KOLEJOWE.			
5 „ Alföld Fiume	na 200 złr.	173 50	173 —
5 „ Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2690—	2695—
5 „ Franciszka Józefa	na 200 „	206 25	206 75
5 „ Karola Ludwika	na 210 „	297 75	298 25
4 „ Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	146 50	146 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200	172 50	173 —
5 „ Rudolfa	na 200	178 —	178 50
5 „ Siedmiogrodzkie	na 200 „	174 —	174 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa	na 200	314 —	314 30
5 „ Lombardy (Südbahn)	na 200	144 —	144 50
WALUTY.			
Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 71	5 73
20-to Frankówki	„ „	9 60	9 61
20-to Markówka	„ „	11 86	11 87
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 87	9 89
Funty szterlingi	„ „	12 11	12 14
Tureckie liry złote	„ „	10 89	10 91
Banknoty włoskie	„ „	48 —	48 10
Ruble papierowe	„ 100 „	118 75	119 —

Podziękowanie.

Ś. p. ojciec mój dotknięty przed przed czterema laty paraliżem, zawezwał pomocy lekarskiej W. Dra **Rosnera**, od którego doznał tyle gorliwej i szlachetnie bezinteresownej pomocy, iż nie mogę powstrzymać się od złożenia Mu niniejszem gorących słów podziękowania, tak za przywrócenie najpierw zupełnej władzy 74letniemu starcowi, który później cieszył się wcale dobrem zdrowiem, jak za najtroskliwszą opiekę, jaką otaczał go w ostatniej chorobie, będącej wynikiem podeszłego wieku. Przyjm zatem szlachetny Mężu wyrazy serdecznej podzięki i najżywszej wdzięczności od całej rodziny. 211 1

Celina Rozwadowska.

Potrzebny jest uzdolniony **kucharz**, albo **kucharka**, do prowadzenia kuchni na własny rachunek.

Wiadomość w handlu

Michała Karasia

Mały Rynek. 209 1 3

W **Czarnej wsi** jest

dom murowany

do sprzedania z wolnej ręki,

składający się z 8 mieszkań i sklep jeden pod **L. 36** i stajni na konie i krowy. 206 1 4

Bernardyńskie psy

czarne, roczne, są do sprzedania. **W. Placzek,** Podgórze, ul. Wiślna 106. 205 1 2

PRACOWNIA BLACHARSKA

dla budowli i ornamentyki naczyń domowych i kuchennych

Karola Markusa

przy ul. Szpitalnej, wprost Kasy Oszczędn. w Krakowie

poleca P. T. Publiczności wielki skład Naczyń kuchennych i domowych, przyrządy kąpielowe, wychodki nadkanałowe i pisuary. Podejmuje się urządzenia wodociągów, wentylacyj, kanalizacyi domowej, wstrzymującej wszelkie szkodliwe wyziewy. Zaprowadza dzwonki elektryczne i pneumatyczne tuby. Wyrabia wszelkie odlewy i gzymsy cynkowe. Poleca wielki wybór tac, maszynek do kawy, i klatek drucianych.

Obstalunki zamiejscowe załatwiam spiesznie i sumiennie.

Ceny umiarkowane. 84 9

Godne uwagi.

Osoby, cierpiące epilepsyę, kurcze i w ogóle chorzy nerwowi znajdą pewną pomoc w mojej metodzie. Honoraryum będzie płaconem po spostrzeżeniu widocznych skutków. Listowne leczenie. Setki wyleczonych. 138 12

Prof. Dr. Albert.

Za znakomite zasługi odznaczony przez francuskie towarzystwa naukowe wielkim złotym medalem 1szej klasy.

Paris 6 Place du Trône.

Kamienica

202 1 6

w najpiękniejszem miejscu w Rynku głównym w Krakowie położona, jest z wolnej ręki do sprzedania; bliższa wiadomość u adwokata **Henryka Schoena,** ulica Mikołajska, L. 9.

5 Medali zasługi i List pochwalny za środki do włosów.

NIGRETINA. Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

OLEJEK TANINOWY oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

POMADA CHINOWA wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

WODA ATEŃSKA do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ

MAGISTER FARMACYI i CHEMIK SĄDOWY.

Nabyć można: we Lwowie ul. Kopernika Nr. 3., w Krakowie Sukiennice Nr. 20. 161 2

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.** Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze, **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniac i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., Mikołaj Jawornicki kupiec i W. Fenz — w Biały A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt.. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski, — W Kentach E. Sokalski apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur, W OŚWIĘCIMIE J. Lowenberg — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — [illegible] NOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Spółka, — w WADOWICACH A. Herrfurth — w ZBARAZU Isidor Süssermann. 87 5

Wynalazek

Niezmordowane studya pozwoliły nareszcie **Dr. von Benden** wynaleźć sposób przyrządzenia

Pomady na włosy

o której **z zupełnem prawem** powiedzieć możemy, iż **w całkowitości spełnia swój cel.** W najkrótszym czasie sprawia ona gęsty i silny porost włosów na brodzie i głowie i zapobiega wypadaniu tychże. **Wynalazca ręczy** za pewny skutek.

Cena flakona 2 złr.

Tylko prawdziwej dostać można za przesłaniem należytości u wynalazcy Dr. v. **Benden** Praga, Salm-gasse 7. 38 14 24



H. NIEMETZ

w Krakowie, Sukiennice Nr. 30, sklep narożny od strony ratusza,

poleca Szanownej Publiczności swój **główny** skład **maszyn do szycia,** znany z doskonałych wyrobów od lat dziesięciu. Utrzymuję tylko z fabryk zagranicznych maszyny Singera, Howego, Weller Wilsona, Phönix i Frister & Rossmanna, które sprzedaję za gotówkę nożne z kasetkami po **50 złr.**, ręczne z kas. po **40 złr.**, oryginalne Princes po **28 złr.**, przyjmuje również wypłaty po **1 złr.** tygodniowo z podw. ceną, Posiadam **własną** pracownię mechaniczną, którą z tutejszych składów tylko mnie utrzymywać wolno jako fachowemu, według nowej ustawy przemysłowej. Polecam zakład optyczny, jako to: okulary, cwikiery, termometry, barometry i t. p. podejmuję się również napraw tychże po cenach umiarkowanych.

Z uszanowaniem

H. Niemetz, optyk i mechanik.

105 5 6

Dnia 25 marca b. r. odbędzie się

WALNE ZGROMADZENIE Członków Towarzystwa Zaliczkowego

zamiast dnia 9 marca r. b. 207 3

Wielokrotnie odznaczane duże jabłka

w najszlachetniejszych gatunkach rozsyła za zaliczką, pocztową franko, w koszach 5 kg. po 2 zła. — względnie z dworca w Güns po 100 sztuk za 2 lub 3 zła. za zaliczką.

Ludwik Schneller, wysyłający jabłka w Güns.

194 2 6

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSK

poleca Szanownej Publiczności

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie ulica Sławkowska.

83 11

Tschinkla

KAWA OSZCZĘDNOŚCI

(Spar-Caffee)

KAWA GALICYJSKA

(Galiz. Caffee).

NAJLEPSZE DOMIESZKI DO KAWY ARABSKIEJ MOŻNA NABYĆ W KAŻDYM HANDLU KORZENNYM. 137 26

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt. 85 10

3000

zapasowych kobierców

(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru ściśle należy określić. 35 14

BIURO

Stowarzyszenia Nauczycielek

przy ul. Szewskiej Nr. 8 w Krakowie

pod kierunkiem

A. DEMBOWSKIEJ

poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki

polki, francuski i angielki — oraz

bony i wychowawczynie

tychże narodowości. 130 4 10

Od 1 lipca do wynajęcia

I. piętro

ze stajnią, wozownią i t. d. — tudzież

2 mniejsze mieszkania,

o 3 pokojach, przedpokoju kuchni i t. d. Można obejrzeć **codzień o 11—12,** ul. Garncarska, 7. 172 11 14

Poszukuje się **stancyi z wiktem dla panienki,** która ma przybyć w celu kształcenia się do Krakowa, w przyzwoitym domu Wymagania skromne. Oferty pod adresem R. P. 8 Lwów, poste restante. 404 3 3

Złoty medal z wyst. kucharskiej w Wiedniu 1884.

Atzgersdorfska cesarska kasza perłowa

nadzwyczaj delikatna.

Specyalne łuskane ziarna strączkowe:

Łuskany groch cukrowy zielony,

„ „ „ żółty,

„ „ szablasty,

Łuskana soczewica,

„ kasza owsiana i hreczana, 3? 4 10

opakowane w kartonach po 500 gramów.

Powyższe artykuły z **c. k. uprz. atzgersdorfskiej fabryki kasz i łuskanych ziarn strączkowych w Wiedniu** otrzymują się z najszlachetniejszych materyałów surowych z największą starannością, a zasługują na szczególne zalecenie dla delikatnego smaku i wielkiej wartości odżywczej, jako bardzo zdrowy pokarm.

W **Krakowie** mają je na składzie firmy: PP. M. Jawornicki, Jan Mika i Sp., Jan Janiga, Łazarz Landau Franciszek Lenert, F. Feik, A. Liebeskind, Jakób Barberowski, A. Ciszewska.

Złoty medal z wyst. kucharskiej w Wiedniu 1884.

SKŁAD EXPORTOWY WIN SZAMPAŃSKICH.



Zamówienia przyjmuje **KRZĄCA** w Krakowie.

2392 23

Nowo otworzona krajowa fabryka

drożdży prasowanych

w Rokowie przy Wadowicach

poleca swoje wyroby równające się najlepszym wyrobom fabryk zagranicznych.

Główny skład na Kraków i Podgórze utrzymuje

p. Józef Bartl,

właściciel piekarni przy ul. Szewskiej, 28.

Ceny nader umiarkowane.

Biorącym większe ilości odstępuje się stosowny rabat. 188 4 5

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:

TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.

WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą", (utrzymuje skład wód miner. kraj. i zagr.), ul. Floryjańska.

ASFALT:

WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Salak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:

J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:

SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

CUKIERNIE:

KNOWIAKOWSKI I. K., ul. Florjańska.

KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33, (przyjmuje obstalunki po cenach umiarkowanych).

MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka, l. 11.

MAUR I P. (d. Redolfi), linia A—B.

REIMAN i HENDRICH, Sukiennice.

ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:

MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.

HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

KULESZA Józef. Rakowicka, L. 101. (Skład gotowych pomników.)

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.

HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDEL KOLON. i WIN:

JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

HANDEL KOLON., SKŁAD PAPIERU I MATERYAŁÓW PISMIENNYCH:

J. F. FISCHER, Nr. 39-40, linia A-B.

MAGAZYN PAPIERU I TOWARÓW GALANTERYJNYCH.

JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

INTROLIGATORZY:

WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:

GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.

KANTORY WYMIANY:

RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B, Nr. 43.

KSIĘGARNIE:

KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:

DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.

GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.

HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:

PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:

ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYNY MÓD i PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH:

ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice, l. 19.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.

RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY NOWOŚCI:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

FEINTUCH Leon, Sukiennice.

GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.

RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:

BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:

BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, otrzymał towary krajowe i zagraniczne.

LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANICY DENTYSTYCZNI:

MATUSZEWSKI Henryk, technik-dentysta (wykonuje sztuczne zęby na sposób amerykański), Plac Dominikański 3.

ZORN S., (Wyrobia sztuczne zęby, a dla przejezdnych w kilku godzinach uskutecznia.) ul. Grodzka l. 32, w oficynie, II piętro.

MECHANIK i OPTYK:

NIEMETZ Jan, c. k. mechanik Uniw. Jagiell., ul. Grodzka, l. 53, w Kollegium juridicum.

PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanie światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:

MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 8, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.

STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).

STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.

SKŁAD FABR. PERFUM. MYDEŁ toaletowych i KOSMETYKÓW:

JHNATOWICZ J. we Lwowie, Kraków Sukiennice, l. 20.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:

BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 18—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.

J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

A. SKURCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.

DROZDOWSKI JAN, ul. Floryańska, 18.

GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.

MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:

J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.

LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.

NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:

SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZAKŁAD STOLARSKI:

Braci LIGĘZÓW, ul. św. Marka, l. 16.

ZEGARMISTRZE:

HOLIK A., ul. Szewska l. 7. Wybór zegarków i zegarów, przyjmuje reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski